

Robert Koszkało  
Uniwersytet Gdański

## **Analiza i krytyka Friedricha Waismanna koncepcji motywu i działania wolnej woli**

Zadaniem artykułu jest przedstawienie krytycznej analizy podstawowych tez i argumentów zawartych w traktacie Friedricha Waismanna<sup>1</sup> poświęconym problematyce woli i motywu działania<sup>2</sup>. Głównym celem<sup>3</sup>, jaki autor postawił sobie w tym dziele, była próba rozwiązania podstawowych problemów związanych ze sposobem działania, które tradycyjnie wiążemy z wolną wolą oraz sprawdzenie przy tej okazji wartości metod filozofii języka<sup>4</sup>. Realizacja pierwszego zadania pozwoliła Waismannowi sformułować wiele interesujących tez i argumentów. Drugie zadanie zakończyło się jednak niepowodzeniem, ponieważ metody filozofii języka okazały się niewystarczającym narzędziem badań, a wartościowe wyniki traktatu przynajmniej częściowo zostały osiągnięte niezależnie od nich. W końcowej części traktatu pojawiają się w związku z tym uwagi, w których Waismann podważa wartość języka jako narzędzia służącego do opisu głównych zjawisk związanych z wolną wolą.

---

<sup>1</sup> Friedrich Waismann (1896–1959) filozof związany z Kołem Wiedeńskim, najbardziej znany ze współpracy z Wittgensteinem i metafizycznych koncepcji, przez ostatnie dekady swego życia pracował najpierw na Uniwersytecie w Cambridge, a następnie na Uniwersytecie w Oksfordzie. Zajmował się przede wszystkim filozofią języka, filozofią matematyki i metafizyką.

<sup>2</sup> F. Waismann, *Wille und Motiv. Zwei Abhandlungen über Ethik und Handelstheorie*, Philipp Reclam jun., Stuttgart 1983; *idem*, *Will and Motive* [dalej cytowane jako WaM], [w:] F. Waismann, J. Schächter, M. Schlick, *Ethics and the Will. Essays*, eds. B. McGuinness, J. Schulte, transl. H. Kaal, Springer, Dordrecht 1994, s. 53-137. Dzieło to autor pozostawił w postaci nieukończony, w kilku miejscach jego tekst się urywa. Zostało ono pośmiertnie opublikowane w języku niemieckim, a następnie wydane w tłumaczeniu na język angielski.

<sup>3</sup> WaM, s. 132.

<sup>4</sup> Na temat metafizycznych poglądów Waismanna zob.: D. Jagiełło, T. Szubka, *Metafizyka Friedricha Waismanna*, „Kwartalnik Filozoficzny” 42 (2014/2), s. 29-46; F. Waismann, *The Principles of Linguistic Philosophy*, ed. R. Harré, Macmillan, London: 1965; *idem*, *How I See Philosophy*, ed. R. Harré, Macmillan, London 1968; *idem*, *Logik, Sprache, Philosophie*, hrsg. G.P. Baker, B. McGuinness, Reclam, Stuttgart 1976.

W artykule skoncentruję się przede wszystkim na próbie sformułowania argumentacji przeciw wybranym aspektom Waismanna krytyki możliwości bezpośredniego doświadczenia podejmowania w wolny sposób decyzji oraz przedstawię kilka krytycznych uwag wobec jego koncepcji warunków działania woli i koncepcji motywu jako interpretacji.

## **I. Argumenty przeciw możliwości bezpośredniego doświadczenia wolnego podejmowania decyzji**

Jednym z głównych zadań traktatu Waismanna jest próba znalezienia argumentów wykazujących, że nie dysponujemy bezpośrednim doświadczeniem podejmowania w wolny sposób decyzji<sup>5</sup>. Zanim przejdę do analizy tych argumentów, warto zaznaczyć, że Waismann na początku swoich analiz odrzuca determinizm w sporze o istnienie wolnej woli<sup>6</sup>. Twierdzi, że warunkiem jego przyjęcia jest oparta na podstawie znajomości związków kauzalnych i rządzących nimi praw możliwość przewidywania ludzkich decyzji. Ten warunek nie jest jednak jego zdaniem spełniony, ponieważ generalnie nie potrafimy dokonywać tego typu przewidywań, z czego wnioskuję, że determinizm jest błędny. Waismann nie rozważa możliwości istnienia nieobserwowalnych czy niepoznanych dotąd czynników determinujących nasze wybory. Jednak z faktu, że nie dysponujemy obecnie znajomością praw, dzięki którym moglibyśmy przewidywać, jakie dana osoba podejmie decyzję, nie wynika, że determinizm jest fałszywy. Zatem, o ile diagnoza Waismanna jest trafna, pozwala najwyżej uznać, że nie ma podstaw, by twierdzić, że determinizm jest prawdziwy.

Krytyka determinizmu, zdaniem Waismanna, nie pociąga jednak za sobą tezy, że mamy wolną wolę. Uważa on jednocześnie, że nie mamy kryterium, dzięki któremu bylibyśmy w stanie odróżnić działania zdeterminowane i niezdeterminowane, wobec czego nie możemy ani twierdzić, że człowiek jest wolny, ani że nie jest wolny<sup>7</sup>. Gdyby jednak tak było, jak Waismann twierdzi, nie wiedzielibyśmy, które z naszych działań mamy wyjaśniać, podejmując problematykę wolności. Tym samym sama możliwość podjęcia problemu warunków wolności człowieka stałaby się wątpliwa. Czy jednak teza, że nie dysponujemy kryterium identyfikacji wolnych działań jest słuszna? Rozważmy główne argumenty, które według Waismanna mogą podważyć przekonanie, że takim kryterium jest bezpośrednie doświadczenie podejmowania wolnych decyzji.

---

<sup>5</sup> WaM, s. 55 n., 57.

<sup>6</sup> WaM, s. 56.

<sup>7</sup> WaM, s. 57. Por. C.S. Soon, H.A.H. Bode, S.J.-D. Haynes, *Predicting free choices for abstract intentions*, „PNAS” 110 (15), s. 6217-6222. Być może, biorąc pod uwagę obecnie dyskutowane stanowiska, Waismann opowiedziałby się za semikompatybilizmem.

### **a. Argument z nieoczywistości doświadczenia działania wolnej woli**

Zdaniem Waismanna doświadczenie wolnego wyboru w momencie podejmowania decyzji nie jest oczywiste, ponieważ doświadczamy uwarunkowań tej decyzji w momencie wyboru w inny sposób, niż po upływie czasu, gdy zaczynamy lepiej rozumieć, jakie czynniki i w jaki sposób na nią wpłynęły<sup>8</sup>. Ten argument budzi następujące wątpliwości. Waismann wydaje się nie odróżniać w doświadczeniu podejmowania wolnej decyzji dwóch rzeczy: doświadczenia motywów, które faktycznie skłaniają nas do działania i doświadczenia, że tylko od nas zależy czy podejmiemy to działanie. Zasadniczo ten drugi typ doświadczenia stanowi podstawę przekonania o posiadaniu zdolności autonomicznego determinowania działania. Dlatego z faktu, że z upływem czasu lepiej rozumiemy, co wpłynęło na naszą decyzję, nie wynika, że nie została ona podjęta w sposób wolny niezależnie od czegokolwiek, a doświadczenie, że podjęliśmy ją w sposób wolny, które mieliśmy w momencie, gdy była podejmowana, było błędne. Problem wolności decyzji zasadniczo nie dotyczy bowiem tego, czy coś skłoniło nas do jej podjęcia i na ile sobie to uświadamiamy w momencie, gdy ją podejmujemy, ale tego, czy jakieś czynniki inne niż wolna wola są w stanie zdeterminować w bezwzględny sposób jej działanie. Na decyzję mogą mieć w różnym sensie wpływ różne przyczyny, a mimo to może być ona podjęta niezależnie od nich i tylko wtedy można przyjąć, że jej działanie jest wolne, gdy żadna z tych przyczyn w pełni jej nie determinuje. Niezależnie bowiem od siły motywu, czy jakiegokolwiek zewnętrznej wobec woli przyczyny, wola jest wolna, o ile nie musi podjąć decyzji, do której ją skłania dany motyw, czy jakaś zewnętrzna przyczyna. Dlatego nawet jeśli dokonujemy korekty naszych przekonań o przyczynach, czy motywach podjętych w przeszłości decyzji, to na tej podstawie nie można wnioskować, że doświadczenie, iż decyzja została podjęta w sposób wolny, było błędne, dopóki nie wykażemy, że to, co określamy mianem działania woli, zostało całkowicie zdeterminowane przez te czynniki.

Waismann w swojej argumentacji wydaje się ponadto błędnie przyjmować, że warunkiem prawdziwości odrzucanej przez niego tezy o oczywistości bezpośredniego doświadczania wolnej decyzji, jest możliwość stwierdzenia w dowolnym momencie po podjęciu danej decyzji, że doświadczenie podjęcia jej w wolny sposób było w momencie jej podejmowania wiarygodne, a więc, że powinniśmy mieć stały epistemiczny dostęp do charakteru tego doświadczenia i rozumienie różnych uwarunkowań naszej decyzji nie powinno w istotny sposób zmieniać się w czasie. Wydaje się jednak, że można bronić wiarygodności doświadczenia podejmowania wolnej decyzji również wtedy, gdy żaden z tych warunków nie jest spełniony. Waismann nie dostrzega bowiem, że zachodzą istotne różnice między doświadczeniem warunków podejmowania decyzji w momencie, gdy ją podejmujemy, a refleksją, w której dzięki pamięci wracamy do tego doświadczenia. Tylko

---

<sup>8</sup> WaM, s. 55 n.

w momencie podejmowania decyzji możemy bowiem bezpośrednio doświadczyć wysiłku woli oraz tego, że nic poza nami nie może w danym momencie podjąć decyzji, a także czynników, które faktycznie w naszym przekonaniu pełnią funkcję motywu naszej decyzji. W przyszłości natomiast będziemy mogli powrócić do tej decyzji jedynie pośrednio, dzięki pamięci, która zawsze ma charakter wybiórczy i tendencyjny, obejmując aktami refleksji także takie jej aspekty, których poznanie w istotny sposób może zmienić ocenę sytuacji, w której podjęliśmy decyzję. Inny charakter ma także doświadczenie bycia podmiotem decyzji w momencie jej realizacji, a inny, gdy po upływie jakiegoś czasu próbujemy zrozumieć, kim byliśmy, podejmując tę decyzję. *Ex post* trudno rozstrzygnąć, na ile późniejsze rozumienie naszej tożsamości z przeszłości nie jest zależne od późniejszych w stosunku do niej interpretacji, projekcji, różnych psychologicznych procesów, w tym procesów wyparcia itd. Możemy oczywiście, dzięki zdobytemu doświadczeniu, również lepiej rozumieć niektóre uwarunkowania przeszłych decyzji. Można zatem przyjąć, że jest czymś całkowicie naturalnym, że w różnym okresie naszego rozwoju możemy różnie rozumieć nasze decyzje. Rozumienie naszych przeszłych aktów nie musi być jednak bardziej wiarygodne, może bowiem stać się błędne, albo wręcz niemożliwe, gdy np. po prostu przestaniemy rozumieć, dlaczego podjęliśmy daną decyzję, albo zapomnieliśmy o istotnych aspektach sytuacji, w której się znajdowaliśmy. Waismann sam także formułuje tezy<sup>9</sup>, które podważają rangę przyszłych ocen podejmowanych przez nas w przeszłości decyzji. Skutki danej decyzji mogą wpływać, jak zauważa, na naszą osobowość, przez co nie można wykluczyć, że zmiany, które powodują w podmiocie, mogą zasadniczo wpłynąć także na jego oceny przyczyn postępowania w przeszłości. Podkreśla również, że już same motywy naszych decyzji wpływają na nasze oceny i doświadczenie, dlatego ich rola nie ma charakteru czysto epistemicznego. Zmieniają one nasze postawy, emocje, uczucia i od nich do pewnego stopnia zależy to, kim się stajemy, dlatego również z racji ich wpływu na nas nie jesteśmy wiarygodni w ich ocenie. W szczególny sposób staje się to widoczne w sytuacjach, w których dotkliwie przeżywamy konflikty egzystencjalnie ważnych motywów, powodują one bowiem wewnętrzne rozdarcie, które może być bolesne, zwłaszcza gdy wybór jednego z motywów wiąże się z porzuceniem możliwości rozwoju pod jakimś cennym względem, co może nawet skłaniać do wypierania ze świadomości przekonania, że dobrowolnie podjęliśmy decyzję o jego odrzuceniu. Trudno w takiej sytuacji sądzić, że późniejsze oceny motywów postępowania mogą podważać ich pierwotne doświadczenie.

Niezależnie od tych racji, przede wszystkim jeszcze raz trzeba podkreślić, że należy odróżnić problem warunków poprawności rozumienia przez nas czynników, które mogły mieć wpływ na nasze decyzje w przeszłości, i jakie warunki muszą być spełnione, aby móc rzetelnie je ocenić oraz sam problem wolnej woli. Istotę

---

<sup>9</sup> WaM, s. 110.

tego ostatniego problemu stanowi to, czy niezależnie od tych czynników, które wpływają na nasze decyzje (motywy, postawy, uczucia, emocje, pragnienia, różnej natury przyczyny zewnętrzne itd.), i niezależnie od możliwości ich rozumienia, czy wręcz świadomości, że wpływają na nasze decyzje, to my jesteśmy w sensie zasadniczym podmiotami podejmującymi wolne decyzje i bez funkcji, którą pod tym względem spełniamy, żadne inne czynniki nie mogą spowodować, że nasze decyzje zostaną podjęte. Dlatego znajomość nawet wszystkich czynników, które wpłynęły na daną decyzję, nie może stanowić podstawy rozstrzygnięcia, czy została ona podjęta, czy też nie w sposób wolny. Argument Waismanna pozwala zatem jedynie przyjąć agnostycyzm co do możliwości bezpośredniego doświadczenia przyczyn warunkujących motyw decyzji w momencie jej podejmowania. Natomiast nie podważa on możliwości bezpośredniego doświadczenia, że podejmujemy decyzję w wolny sposób, innymi słowy nie podważa bezpośredniości doświadczenia bycia sprawcą i podmiotem własnych aktów.

#### **b. Hipoteza wpływu hipnozy na decyzję<sup>10</sup>**

Zdaniem Waismanna doświadczenie wewnętrzne nie daje pewności, że w sposób wolny podejmujemy decyzję, także z tego powodu, że możemy, podejmując decyzję, znajdować się w stanie, który jest skutkiem hipnozy. Uznanie tego argumentu zakłada, czego Waismann nie bierze pod uwagę, że znamy mechanizm, dzięki któremu hipnoza mogłaby determinować nasze wybory<sup>11</sup>. Gdyby taki mechanizm istniał, musielibyśmy przyjąć, że skutki hipnozy determinują właściwie nie decyzje, których by w takiej sytuacji być nie mogło, ale nasze działanie. W opozycji do argumentu Waismanna wystarczy jednak zauważyć, że hipnoza nie ma takiej mocy oddziaływania, skoro w pewnego typu sytuacjach od osoby poddanej hipnozie może zależeć, czy wybierze to, do czego skłania ją hipnoza, czy też nie. Sugestie hipnotyzera mogą być np. nieskuteczne, gdy są niezgodne z uznawaną przez osobę poddaną hipnozie hierarchią wartości. Oczywiście nie świadczy to o tym, że hipnoza w ogóle nie wpływa na nasze postępowanie. Może ona wpływać na to, co uznajemy za nasz motyw postępowania. Dlatego argument Waismanna skłania także raczej do przyjęcia agnostycyzmu co do możliwości rozstrzygnięcia, jaka jest geneza motywu decyzji, a nie wolności samej decyzji. Problem kryterium wpływu sugestii hipnotyzera na motyw działania jest jednak wtórny w stosunku do problemu kryterium bezpośredniej przyczyny naszego działania, którego rozwiązanie mogłoby dopiero stać się podstawą uznania, że bezpośrednie doświadczenie podejmowania wolnej decyzji jest błędne. Jeśli zatem hipnoza jest skuteczna, to podważa możliwość bezpośredniego doświadczenia, że motywemy naszych decyzji

---

<sup>10</sup> WaM, s. 90 n.

<sup>11</sup> Zob. M. Landry, M. Lifshitz, A. Raz, *Brain correlates of hypnosis: A systematic review and meta-analytic exploration*, „Neuroscience & Biobehavioral Reviews” vol. 81, part A, October 2017, s. 75-98.

powstają w nas autonomicznie, nie podważa natomiast możliwości doświadczenia, że determinacja działania zależy wyłącznie od naszej decyzji.

Warto jednocześnie spróbować uogólnić powyższy argument Waismanna i zastanowić się, czy można sensownie podważyć świadectwo bezpośredniego doświadczenia wolnych decyzji, stawiając hipotezę ogólną o możliwości wpływu na te decyzje nieznanego nam czynnika, który zdeterminował nasze działanie. Wydaje się, że wtedy uprawomocnione byłoby żądanie, tak jak w przypadku hipotezy wpływu hipnozy, wskazania mechanizmu, dzięki któremu to działanie mogłoby zostać zrealizowane. Sam Waismann twierdzi jednak w krytyce determinizmu<sup>12</sup> wolnej woli, że nie znamy takich mechanizmów, odrzucając tym samym prawdziwość założenia, które przyjmuje w argumentacie z hipnozy. Sprzeczność pomiędzy obu argumentami świadczy o niespójności jego teorii i zmusza do odrzucenia przynajmniej jednego z nich.

### **c. Argument z niezgodności decyzji z osobowością**

Waismann twierdzi także, że bezpośrednio doświadczenie wolnej decyzji można zakwestionować, odwołując się do przypadków decyzji, które są niezgodne z naszą osobowością<sup>13</sup>. Przekonani jesteśmy, że podejmujemy takie decyzje w wolny sposób, ale w ocenie Waismanna trudno to przyjąć, skoro nie znamy przyczyny, dlaczego tak robimy. Taki charakter może mieć np. wykonana pod wpływem jakiegoś impulsu decyzja kupienia czegoś, o czym nigdy wcześniej nie myśleliśmy. Ponieważ nie wiemy, jaka jest jej geneza, to w przekonaniu Waismanna nie możemy być pewni, że została podjęta w wolny sposób. Waismann nie wyjaśnia jednak w jaki sposób moglibyśmy rozstrzygnąć, jakie cechy naszego zachowania zależne są od naszej osobowości i jednocześnie jego argument sugeruje, że osobowość jest czymś stałym. Dopóki jednak nie wiemy, jakie cechy ją konstytuują, nie możemy się dowiedzieć, czy dane zachowanie jest zależne od niej, czy też nie. Być może nietypowe zachowanie było pierwszym przejawem jakiejś stałej cechy naszej osobowości, która do tej pory nie mogła się ujawnić? Brak kryterium tożsamości osobowości w tej koncepcji prowadzi do agnostycyzmu w ocenie genezy naszych zachowań – tego, czy są one zależne, czy też nie, od naszej osobowości, co wydaje się podważać argument Waismanna.

Waismann nie wyjaśnia także w jaki sposób rozumie związek, który zachodzi między osobowością a podmiotem wolnej woli. Jego argument zakłada, że decyzje nie mogą być autonomicznie podejmowane przez mający wolną wolę podmiot niezależnie od cech jego osobowości. Jeżeli jednak Waismann w innych analizach w traktacie przyjmuje, że warunkiem koniecznym wolności woli jest podejmowanie decyzji niezależnie od motywów, a więc i od motywów, które są

---

<sup>12</sup> Patrz wyżej s. 76.

<sup>13</sup> WaM, s. 84, 89 n.

zależne od naszej osobowości, w tym sensie, że żaden z nich, niezależnie od jego mocy, nie może spełniać funkcji, którą w podejmowaniu decyzji spełnia sama wola, to brak rozumienia genezy jakiegoś motywu nie może podważać wolności podejmowania decyzji nawet, gdy jest ona całkowicie niezgodna z naszą osobowością. Warto zauważyć, że decyzje tego typu można potraktować inaczej, niż to robi Waismann i przyjąć, że w szczególny sposób mogą one być skutkiem zdolności woli do transcendowania nawet osobowości podmiotu, który je podejmuje. Jeżeli wola jest autentycznie zdolna do podejmowania wolnych decyzji, to nie można wykluczyć, że podmiot tej woli może je podejmować wbrew własnej osobowości, albo po to, by świadomie kreować własną osobowość. Przyjęcie radykalnego związku decyzji z naszą osobowością, co najwyraźniej implikuje argument Waismanna, podważałoby taką możliwość. Fakt istnienia decyzji, które doświadczane są przez ich podmioty jako wolne i jednocześnie niezgodne z tożsamością osobowości tych podmiotów nie podważa zatem wiarygodności tego doświadczenia.

## II. Warunki działania woli (aktu, decyzji, wyboru) a chcenie

Waismann w swoim traktacie szeroko podejmuje problematykę warunków działania woli (jej aktów czy decyzji) i jego relacji do chcenia. Twierdzi, że chcenie jest czymś różnym od działania woli. Różnica między nimi nie ma charakteru różnicy stopnia, dlatego samo chcenie niezależnie od intensywności nigdy nie stanie się decyzją, czy wyborem<sup>14</sup>.

Decyzja, czy wybór, zdaniem Waismanna, pojawia się dopiero, gdy mamy do czynienia z działaniem<sup>15</sup>. Nie jest jednak w jego koncepcji w pełni jasne, jaka jest relacja między wyborem, czy decyzją a działaniem, czy są one identyczne, czy wybór jest przyczyną działania, a jeżeli tak, to jaka jest natura tej zależności.

### a. Czy doświadczenie oporu jest koniecznym warunkiem działania woli?

Waismann twierdzi<sup>16</sup>, że działanie woli, którego doświadczamy w podejmowaniu decyzji w sposób konieczny jest związane z doświadczeniem zewnętrznego lub wewnętrznego oporu, którego przezwyciężenie wymaga wysiłku woli. Oczywiście doświadczenie samego oporu nie jest wystarczającym warunkiem działania woli, różnych bowiem jego przejawów w postaci np. wahania czy oporu fizycznego możemy doświadczać mimo braku podjętej decyzji albo już po tym, gdy została ona podjęta. Czym zatem różni się opór fizyczny, którego doświadczamy niezależnie

<sup>14</sup> WaM, s. 57.

<sup>15</sup> WaM, s. 58. Takie rozumienie aktu woli dominuje w analizach Waismanna, ale trzeba też odnotować jego wątpliwości, czy jest to warunek wystarczający i konieczny. Zob. WaM, s. 73.

<sup>16</sup> WaM, s. 59.

od podjętej decyzji w trakcie np. spontanicznego wykonywania jakiegoś działania, od którego oporu doświadczamy, gdy w wolny sposób podejmujemy to działanie? Wydaje się, że Waismann nie odróżnia samego w sobie aktu działania woli, który wymaga – doświadczanego w mniejszym lub większym stopniu – wysiłku samej woli, by go podjąć i ewentualnie oporu, którego wola doświadczają w sobie, od wysiłku, który jest związany z jego realizacją w postaci działania wychodzącego poza wolę. Wysiłku samej woli może bowiem wymagać przezwycięzenie oporu woli, który może mieć postać np. jej niechęci, by działać albo jakiejś jej wewnętrznej inercji. Co więcej, ten opór woli ma także inny charakter od oporu, jakiego można doświadczać przed podjęciem decyzji, by wykonać pewną czynność, która np. budzi odrazę przez samo jej wyobrażenie oraz inny, niż opór doświadczany w trakcie realizacji czynności, która może wymagać wysiłku fizycznego z racji napotkanego oporu fizycznego i wysiłku, którego wymaga znoszenie tego, co budzi odrazę.

Specyfikę wewnętrznego działania samej woli Waismann wydaje się dostrzegać w analizie kategorii siły woli<sup>17</sup>. Twierdzi mianowicie, że wysiłek woli nie jest z konieczności zależny wyłącznie od obiektywnego oporu materii. Może bowiem zależeć w istotnym sensie od „siły” samej woli – co możemy sobie uświadomić, gdy zauważymy, że tę samą czynność jedna osoba wykonuje bez wysiłku woli, a inna przeciwnie. Siła woli, o której Waismann tu wspomina, jest funkcją między innymi charakteru danego człowieka i nie daje się jej ująć w kategoriach wysiłku fizycznego. Ta sama praca fizyczna wymaga może różnej „siły woli” w przypadku osób o różnym charakterze<sup>18</sup>. Niestety, Waismann nie podejmuje kwestii relacji działania tak rozumianej siły woli do doświadczania jej wewnętrznego oporu.

Waismann uważa, że dużego wysiłku może także wymagać niewykonanie czegoś, jak ma to miejsce w przypadku żołnierza, który na rozkaz, by pozostać na linii frontu w trakcie ostrzału, musi powstrzymać się przed ucieczką – co również musi wymagać ogromnego wysiłku woli, którego nie da się utożsamić z wysiłkiem fizycznym<sup>19</sup>. Nie zauważa jednak, że opór, który wola przede wszystkim musi przezwyciężyć w tym przypadku, jest zewnętrzny w stosunku do niej samej, ponieważ jest nim uczucie strachu i mimo że brak tutaj działania fizycznego, to jak długo ktoś doświadczają tego uczucia, tak długo wola musi działać, aby powstrzymać działanie fizyczne. Wysiłek konieczny do przezwyciężenia strachu w takiej sytuacji w przypadku różnych osób również może być różny.

<sup>17</sup> WaM, s. 60.

<sup>18</sup> Por. współczesne próby analizy tego fenomenu: R.F. Baumeister, E. Bratslavsky, M. Muraven, D.M. Tice, *Ego depletion: Is the active self a limited resource?*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1998, 74 (5) s. 1252-1265; R. Baumeister, J. Tierney, *Willpower: Rediscovering the Greatest Human Strength*, Penguin Books, London 2011. W szczególności analizy Baumeistera.

<sup>19</sup> WaM, s. 60.



Teza o konieczności doświadczania oporu w działaniu woli, nie jest zgodna z sytuacjami, w których wola dokonuje aktu akceptacji, uznania albo afirmacji, których podstawą jest w jakimś sensie pozytywny charakter tego, do czego się ona odnosi. W tego typu aktach, wbrew tezie Waismanna, wola nie musi doświadczać żadnego oporu. Z tego powodu warunek oporu, o którym mówi Waismann, wydaje się obowiązywać jedynie określone typy aktów woli i nie jest koniecznym warunkiem działania woli.

Waismanna koncepcja oporu jako warunku działania woli ma zatem dwie wady. Po pierwsze, doświadczenie oporu nie jest warunkiem koniecznym wszystkich aktów woli, po drugie koncepcja ta nie uwzględnia podstawowego typu oporu, którego doświadcza wola, a który jest jej oporem wewnętrznym spowodowanym np. przez jej niechęć albo brak chęci działania.

## **b. Granice działania woli**

W związku z działaniem woli Waismann podejmuje także problem granic jego możliwości i zastanawiając się nad zależnością możliwości działania od wysiłku, którego ono wymaga, przyjmuje, że istnieją zasadniczo dwie takie granice – jedną stanowi działanie, które wymaga zbyt dużego wysiłku, a drugą to, które nie wymaga go wcale. Waismann jednocześnie uzależnia możliwość dokonania wyboru od przekonania o możliwości jego realizacji, sądząc, że nie możemy tego wybrać, co w naszym przekonaniu nie jest możliwe<sup>20</sup>.

Waismann nie bierze jednak pod uwagę działań, których cel wymaga wysiłku, którego nie jesteśmy w stanie zrealizować do końca, ale nie wiemy o tym i podejmujemy próbę działania. Możemy nawet podjąć działanie, gdy doskonale wiemy, że nie będziemy w stanie go zrealizować. Inny charakter ma sytuacja, gdy nie tylko osiągnięcie samego celu, ale i samo działanie do niego prowadzące jest niemożliwe. Waismann w związku z tym rozważa problem możliwości realnego podjęcia próby wykonania niemożliwego wysiłku fizycznego, którym jest wysiłek woli mający na celu poruszenie sparaliżowaną ręką, a także problem kryterium, dzięki któremu można realny wysiłek woli odróżnić od wyobrażenia, że się go wykonuje, czy też od samej chęci jego wykonania<sup>21</sup>. Skłania się ku ogólnej tezie, że akt woli jest zrealizowany dopiero, gdy ma postać realnego działania, które w analizowanym przykładzie ogranicza do ruchu samej ręki, a więc którym nie może być sama próba jego wykonania. Ta teza jednak nie jest zgodna z aktami, które nie mają formy działania wychodzącego poza wolę, o których wspomniano wcześniej – np. wysiłek, by powstrzymać się przed ucieczką.

Wydaje się jednak, że wbrew stanowisku Waismanna próba wykonania ruchu sparaliżowaną ręką nie musi się ograniczać do samego chcenia wykonania

<sup>20</sup> WaM, s. 61.

<sup>21</sup> WaM, s. 71.

tej próby, albo wyłącznie wyobrażenia, że się ją realizuje i mimo że jej skutkiem nie może być realny ruch ręki, może mieć ona postać realnego wysiłku woli. Waismann, broniąc swego stanowiska, proponuje rozważyć, w jego przekonaniu, analogiczny przykład chęci przypomnienia sobie czegoś. Uważa, że dopóki tego sobie nie przypominamy, mamy do czynienia jedynie z chęcią przypomnienia. Nie uwzględnia jednak w tej analizie różnicy pomiędzy czynnością przypominania i jej skutkiem, przez co nie zauważa, że działaniem woli może być wbrew temu, co sugeruje, także samo przypominanie, nawet jeśli nie kończy się zamierzonym skutkiem, czyli przypomnieniem. Wydaje się zatem, że argumentacja Waismanna nie jest wystarczająca, żeby przyjąć tezę, że nie ma działania woli, dopóki nie uzyska ono postaci zamierzonego przez nią realnego skutku. Niestety, samo porównanie próby ruchu sparaliżowaną ręką i próby przypomnienia nie jest odpowiednie, dlatego dyskusja z przykładem nieskutecznego przypominania sobie nie wystarcza, żeby uzasadnić możliwość realnego wysiłku woli poruszania sparaliżowaną ręką. Wydaje się jednak, że podjęcie takiej próby jest jednak możliwe w postaci realnego działania woli, które jest różne od samego chcenia, by działać. Dlatego na koniec w opozycji do tezy Waismanna trzeba zauważyć, że fizyczny ruch ręki nie będzie możliwy, jeśli nie zostanie podjęta próba, by go wykonać, która jest faktycznym działaniem samej woli. Gdyby ta próba nie była realna, nie można by się przekonać, że dane fizyczne działanie jest niemożliwe. Tylko wtedy możemy się bowiem dowiedzieć, że jakieś fizyczne działanie jest niemożliwe, gdy podjęta próba nie będzie jedynie chceniem, by to zrobić, czy też wyobrażeniem, że to robimy, ale będzie efektem realnego wysiłku woli.

### c. Działanie woli a chcenie

Waismann próbuje przedstawić specyfikę relacji działania woli do chcenia analizując przykład sędziego, którego wola skłania do działania wbrew temu, do czego jest zobowiązany<sup>22</sup>. Sędzia, który ma skazać przyjaciela, może kierować się uczuciem przyjaźni lub podjąć decyzję zgodnie z obowiązkiem. Waismann uważa, że podjęcie decyzji, do której skłania sędziego uczucie do przyjaciela, nie będzie aktem woli, ponieważ ta decyzja nie napotyka żadnego oporu. Natomiast decyzja zgodna z obowiązkiem będzie działaniem woli, ponieważ musi przezwyciężyć opór, który stawia pokusa uwolnienia przyjaciela. Rodzi to jednak problem, jaki zatem mechanizm determinowałby uniewinnienie przyjaciela, jeżeli nie byłoby ono skutkiem aktu wolnej woli? Wydaje się, że prostszym rozwiązaniem jest przyjęcie możliwości działania woli w postaci decyzji sędziego, która jest jednocześnie zgodna z jego skłonnością. Działanie, które musi wykonać wola, ma w tej sytuacji postać zgody na wykonanie działania, którym jest wydanie wyroku, bez której wyrok uniewinniający by nie zapadł.

---

<sup>22</sup> WaM, s. 75.

Waismann rozważa także hipotezę konfliktu, który mógłby powstać, gdyby sędzia miał dwa przeciwne pragnienia – uratowania przyjaciela i działania zgodnego z obowiązkiem. Twierdzi, że wtedy spełnienie obowiązku zostałoby także zredukowane do realizacji skłonności i również nie byłoby aktem woli. Trudno się z tym zgodzić z tych samych powodów, które odnoszą się do pierwszej hipotezy. Błąd propozycji Waismanna polega na tym, że przyjmuje zbyt mocny warunek działania wolnej woli i neguje możliwość jej wolnego działania zgodnego ze skłonnością.

### III. Warunki epistemiczne możliwości decyzji

Waismann twierdzi<sup>23</sup>, że wybór presuponuje poznanie, dzięki któremu wiemy przynajmniej, jak osiągnąć cel. Uważa również, że wszechwiedza, która obejmowałaby wszystkie konsekwencje danej decyzji, uniemożliwiłaby jej podjęcie, ponieważ w jej świetle wszystkie racje za i przeciw tej decyzji zostałyby zrównoważone<sup>24</sup>, a także zniszczyłaby nadzieję, obawy i oczekiwania<sup>25</sup>, które w istotny sposób warunkują istnienie motywu działania. Dlatego Waismann twierdzi, że decyzja jest możliwa tylko, o ile nie znamy w pełni przyszłości, a więc o ile dysponujemy jedynie prawdopodobnym jej poznaniem. Przyjmuje zatem, że warunkiem możliwości podjęcia decyzji jest brak wszechwiedzy, jak również i całkowitej ignorancji.

Wadliwość tej argumentacji polega na tym, że Waismann bez uzasadnienia przyjmuje, że dzięki wszechwiedzy wiedzielibyśmy, że wszystkie racje za i przeciw danej decyzji się równoważą. Oczywiście w szczególnych przypadkach nie można tego wykluczyć, ale w postaci tezy ogólnej jest to niewiarygodne. Waismann nie dostrzega także, że to założenie pociąga pesymistyczną konsekwencję – ponieważ wynikałoby z niego, że wszystkie nasze wybory nie mają sensu i tylko z powodu niedoskonałości naszej wiedzy nie wiemy o tym i żyjemy w iluzji, fałszywie przekonani o sensowności decydowania o czymkolwiek.

Waismann twierdzi<sup>26</sup> także, że pełna wiedza o przyszłości zniszczyłaby przekonanie, że od nas zależy decyzja i że można cokolwiek zmienić. Pozostałaby nam bowiem, pozbawiona motywacji, by działać, realizacja tego, co z góry wiemy, że się stanie, a więc nie byłoby miejsca na żaden akt woli. Gdybyśmy znali nasze przyszłe decyzje, utracilibyśmy, według Waismanna, zdolność podejmowania decyzji i pewność, że jesteśmy ich podmiotami.

---

<sup>23</sup> WaM, s. 77, 78.

<sup>24</sup> WaM, s. 78.

<sup>25</sup> WaM, s. 81 n.

<sup>26</sup> WaM, s. 82.

Nie jest to jednak tak oczywiste, jak sugeruje Waismann, ponieważ pełna wiedza o przyszłej decyzji musiałaby zawierać albo sąd, że podejmę tę decyzję w wolny sposób jako w pełni autonomiczny podmiot, albo sąd przeciwny. Gdyby powodowała ona skutki, o których wspomina Waismann, i zmianę wartości epistemicznej jakiegokolwiek sądu, który się na nią składa, to przestałaby być wszechwiedzą. Waismann odnosi się prawdopodobnie do tego problemu jedynie w przyjętej bez komentarza tezie, że wiedza o przyszłej decyzji logicznie czyni ją niemożliwą<sup>27</sup>. Nie jest tak jednak, ponieważ trudność, o której mowa, pojawia się wyłącznie, gdy przyjmujemy, że wiedza o przyszłości zmienia przyszłość, w sytuacji natomiast, gdy tego nie powoduje, trudność ta traci swoje podstawy.

Warto również zauważyć, że argumentacja Waismanna jest niezgodna z naszym doświadczeniem sytuacji, w których wiemy, co zrobimy, bo postanowiliśmy, że tak uczynimy, a mimo to nie tracimy przekonania o naszej podmiotowości w podejmowaniu decyzji. Waismann<sup>28</sup> również przyznaje, że możemy mieć pewność, jaką decyzję podejmiemy w przyszłości. Wiemy na przykład, że odmówimy udziału w zbrodni i jednocześnie jesteśmy przekonani, że podjęcie decyzji zależeć będzie wyłącznie od nas. Oczywiście w takich sytuacjach jednocześnie wiemy, że do momentu podjęcia decyzji podjęcie jej nie jest konieczne, co również jest związane z wieloma trudnościami, których analizy Waismanna nie podejmują.

Waismann uważa także<sup>29</sup>, że decyzji woli musi towarzyszyć przekonanie, które nie tylko ma charakter prawdopodobny, ale także pozytywny, w związku z czym twierdzi, że wątpliwości stanowią przeszkodę dla aktu woli. Wydaje się jednak, że wbrew tej tezie można wskazać przykłady działania woli, które temu przeczą. Oczywiście w praktyce wątpliwości utrudniają podejmowanie decyzji. Decyzja może jednak realizować różne cele jednocześnie i jeden z nich o charakterze instrumentalnym może być wątpliwy albo nawet niemożliwy, a drugi, którego realizacji ten pierwszy służy, może być pozytywny. Dzieje się tak, gdy na przykład nie chcemy zawieść kogoś, ale wiemy, że realizacja złożonej mu obietnicy będzie niemożliwa, a jednak podejmujemy obiecanie niemożliwe do zrealizowania działanie, które pełni w tej sytuacji rolę instrumentalną w realizacji celu, jakim jest niesprawienie komuś zawodu.

Zatem twierdzenie Waismanna, że działaniu wolnemu nie mogą towarzyszyć wątpliwości dotyczące możliwości realizacji celu należałoby skorygować i przyjąć, że przynajmniej w przypadku celu instrumentalnego nie tylko możemy wątpić w możliwość jego realizacji, ale nawet możemy być przekonani, że jego osiągnięcie jest niemożliwe. Nie jest natomiast wykluczone, że wola potrafi transcendować także wątplenie i podjąć działanie nawet wbrew niemu.

---

<sup>27</sup> WaM, s. 83.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> WaM, s. 81.

## IV. Koncepcja motywu

Waismann generalnie opowiada się za sceptycyzmem co do możliwości zdefiniowania różnych zjawisk, które określamy mianem motywów decyzji, twierdząc, że nie mają one cech wspólnych. Twierdzi, że myślenie o naszym działaniu w kategorii motywu powstaje dopiero na gruncie języka, dzięki któremu łączymy różne nieregularnie powiązane i nieostre zjawiska, nadając im wspólną nazwę czy też znaczenie<sup>30</sup>. Wstępnie przyjmuje, że motyw jest tym, co skłania wolę do działania i może być związany albo z funkcjonowaniem impulsów, popędów, charakteru, dyspozycji, uczuć czy emocji itd.<sup>31</sup>, które w różny sposób skłaniają nas do działania, albo może mieć postać celu działania<sup>32</sup>. Waismann uważa, że motywy nie są wybierane spośród innych motywów<sup>33</sup>. Nie mają one także własnych motywów, ponieważ gdyby racją motywu miał być inny motyw, musielibyśmy dalej poszukiwać motywu tego kolejnego motywu, co prowadziłoby do ciągu w nieskończoność<sup>34</sup>. Waismann nie zwraca przy tym uwagi na to, że pomiędzy motywami może zachodzić pewien typ przyporządkowania z uwagi na różny stopień ich ogólności, który zachodzi między motywami szczegółowymi i bardziej ogólnymi. Stanowi ta zależność podstawę zachodzącej pomiędzy motywami specyficznej funkcji uzasadniania. Jeżeli dany podmiot kieruje się jakimś motywem ogólnym, to w konsekwencji będzie się również motywował podpadającymi pod ten motyw motywami szczegółowymi.

### a. Konflikt motywów

Z kategorią motywów wiąże się interesujący problem możliwości ich konfliktów, do których dochodzi, jeżeli mamy kilka przeciwnych motywów działania<sup>35</sup>. Konflikty mogą generalnie pojawić się między motywami, które wypływają z różnych skłonności, albo mogą być spowodowane przez niezgodność skłonności i obowiązku, lub też, o czym Waismann nie wspomina, przez niezgodność różnych obowiązków. Waismann podkreśla<sup>36</sup>, że do wyboru motywu działania nie dochodzi dzięki intelektualnej refleksji, ale w wyniku procesu, który angażuje całą naszą osobowość (emocje, uczucia, wyobraźnię, intelekt), a który wieńczy moment opowiedzenia się za danym motywem. Próbując jednak wyjaśnić, w jaki sposób rozwiązujemy konflikty motywów, wbrew temu, co twierdził w niektórych

---

<sup>30</sup> WaM, s. 115, 131.

<sup>31</sup> WaM, s. 107.

<sup>32</sup> WaM, s. 111.

<sup>33</sup> WaM, s. 115 n.

<sup>34</sup> WaM, s. 115.

<sup>35</sup> WaM, s. 110 n.

<sup>36</sup> WaM, s. 111.

analizach w traktacie, przyjmuje, że wola nie decyduje, który motyw zwycięża, a to, co określane jest jako jej sposób działania utożsamia z procesem, w którym dochodzi do przewagi jednego z motywów, który to moment w jego koncepcji określany jest mianem decyzji. Waismann nie wyjaśnia niestety, w jaki sposób mielibyśmy rozumieć naturę procesu selekcji motywu i na czym miałyby polegać sama decyzja. Ujęcie selekcji motywów w kategoriach procesu, którego kresem jest decyzja, wydaje się niezgodne z nieprzewidywalnością decyzji woli, która o ile jest wolna, ma charakter bezwzględny w tym sensie, że może podejmować decyzje niezależnie także od typu i mocy motywu. Motyw, którym wola musiałaby się kierować w podejmowaniu decyzji, unicestwiłaby jej wolność w podejmowaniu decyzji. Waismann nie dostrzega, że proces, który prowadzi do wytworzenia warunków, w których wola podejmuje decyzję, nie jest procesem, który generuje z konieczności samą decyzję. Nie bierze także pod uwagę, że często wybór motywu, mimo zakończenia konfliktu motywów, nie musi prowadzić do podjęcia decyzji. Zatem jego teza, że konflikt motywów kończy się tym, co określamy mianem decyzji woli, nie może być generalnie trafna. Czym innym jest wybór motywu czy uzyskanie przewagi przez dany motyw nad konkurencyjnymi motywami, a czym innym decyzja, której moment realizacji zależy wyłącznie od woli. Oczywiście decyzja, by dany motyw zrealizować, może zostać podjęta także w momencie zakończenia konfliktu motywów, co skłaniałoby do przyjęcia rozwiązania Waismanna, ale ta decyzja może też nigdy nie nastąpić, mimo że proces, o którym mówi, doprowadził do wyłonienia się jednego motywu działania. Można mieć motyw, by coś zrobić i nigdy się nie zdecydować, żeby to uczynić.

Dyskusyjna jest także teza Waismanna, według której same konflikty motywów kończą się w momencie podejmowania decyzji. Oczywiście nie obowiązuje ona bezwzględnie. Wystarczy zwrócić uwagę, że mimo podjęcia decyzji często nadal przeżywamy konflikt motywów, przez co trudniej nam wytrwać w podjętej decyzji, odczuwamy bowiem pokusę, by ją zmienić. Możemy także przeżywać negatywne uczucia z powodu motywów, których nie zdecydowaliśmy się zrealizować. Dlatego wydaje się, że konflikt motywów może się zakończyć w momencie podejmowania decyzji, dopiero wówczas, gdy jesteśmy autentycznie przekonani, że motyw, zgodnie z którym podjęliśmy decyzję, był najlepszy, ale na pewno nie musi się zakończyć w sytuacji, gdy konkurencyjne motywy są tak samo dla nas ważne.

### **b. Jaka jest relacja między motywem a wolą?**

Waismann zwraca uwagę, że gdy odwołamy się do sposobu mówienia, to znajdziemy w języku dwojaki sposób wyjaśniania, dlaczego coś zrobiliśmy. Mówimy mianowicie, że albo dlatego coś zrobiliśmy, bo chcieliśmy – czyli podjęliśmy taką decyzję, albo dlatego, że mieliśmy określony motyw – dlatego zdaniem Waismanna sposób mówienia nie rozstrzyga problemu pierwszeństwa pomiędzy motywem

a wolą. Czy zatem motyw determinuje wolę, czy też wola wybiera motyw?<sup>37</sup> Waismann wyklucza pierwszą możliwość, ponieważ jej przyjęcie prowadziłoby do tezy, że wola jest zbędna i zmuszałoby do uznania, że sam motyw pełni funkcję sprawczą działania. Jeśli przyjmiemy natomiast, że wola wybiera motyw, to stajemy przed problemem, jak wyjaśnić przyjmowaną przez Waismanna hipotezę istnienia motywów, których sprawca sobie nie uświadamia, oraz przed problemem, który rodzi jego koncepcja motywu jako interpretacji, która pojawia się, gdy próbujemy wyjaśnić nasze przeszłe działania. Wydaje się bowiem, że aby wola mogła wybrać motyw, musi mieć do niego w jakimś sensie dostęp, zanim podejmie działanie. Byłoby to jednak niemożliwe, gdyby motyw był interpretacją, która powstaje dzięki rekonstrukcji motywu działania, w wyniku próby zrozumienia działania, które miało miejsce w przeszłości.

### c. Motyw jako interpretacja

Według Waismanna motywy mogą być wyraźne i świadome, ale także mniej wyraźne i mniej świadome. Z tym drugim typem zasadniczo jest związana koncepcja Waismanna motywu rozumianego w kategoriach interpretacji. Waismann przyjmuje tę koncepcję, próbując wyjaśnić sytuacje, w których pewne czynniki związane z naszym działaniem, zrealizowanym w przeszłości, uzyskują nazwę i znaczenie motywu dopiero dzięki zinterpretowaniu ich w kategoriach motywu<sup>38</sup>. Teza ta rodzi trudność z rozstrzygnięciem, jaka jest relacja motywu w postaci, którą zyskuje dzięki kategorii językowej, czy pojęciowej do tego, co stanowi podstawę tego ujęcia i który z nich – motyw jako interpretacja czy jego podstawa – odgrywa zasadniczą rolę w funkcjonowaniu woli.

Koncepcję motywu jako interpretacji Waismann próbuje uzasadnić, odwołując się do, zawartego w *Zbrodni i karze* Fiodora Dostojewskiego, opisu zmagania Raskolnikowa ze zrozumieniem motywu jego postępowania<sup>39</sup>. Waismann analizuje, w jaki sposób Raskolnikow przechodzi kolejne etapy interpretowania motywu popełnionej przez niego zbrodni, stawiając kolejne hipotezy, następnie odrzucając je i odkrywając coraz głębiej nowe, doświadczając nieustannie ulotności poczucia pewności, że zdołał zrozumieć siebie. Waismann z opisu Dostojewskiego wyprowadza wniosek, że motywy nie mogą być czymś, co ma charakter twardych faktów, które zastajemy w sobie, możemy sobie uświadomić i wyizolować, a następnie z zewnątrz niejako wskazać i wybrać. Odrzuca tezę, że jakiś jeden wyizolowany motyw lub nawet ich grupa może być w pełni obiektywną racją danego działania. Dlatego przyjmuje, że motywy są raczej czymś, czego rozumienie z jednej strony jest zależne od różnych czynników obiektywnych, ale z drugiej strony są one

---

<sup>37</sup> WaM, s. 108.

<sup>38</sup> WaM, s. 115.

<sup>39</sup> WaM, s. 119.

wytwarzane w procesie interpretacji, w którym zyskują znaczenie i określoność. Nie są czymś fikcyjnym, ponieważ ich fundament znajduje się w nas samych, czasem w głęboko ukrytych obszarach naszej jednostkowej natury. Poszukując ich z olbrzymiej ilości różnych typów czynników wewnętrznych i zewnętrznych wybieramy, dookreślamy i uznajemy to, co było motywem naszego postępowania. Zazwyczaj mamy jednak do czynienia z naddeterminacją czynników, które mogą stanowić podstawę do określenia motywu danej decyzji.

Substancjalizacji motywów, co stanowi źródło błędnego traktowania ich jako faktów świadomości, dokonujemy dopiero na gruncie języka. Waismann<sup>40</sup> z jednej strony przyjmuje, że status bycia motywem zależny jest od języka, z drugiej jednak dokonuje krytyki języka, zarzucając mu tendencje do błędnego oddzielania zewnętrznych zachowań od hipotetycznych motywów, z którymi te zachowania są rzekomo powiązane kauzalnie. Motywy nie są jednak czymś odrębnym, wewnętrznym w opozycji do zewnętrznego zachowania czy działania. Ich charakter Waismann próbuje wyjaśnić, odwołując się do przykładu emocji, które często także są motywami naszego działania<sup>41</sup>. Uważa, że emocje przechodzą w swoje manifestacje cielesne – wyraz twarzy, gesty – a przede wszystkim czyny, z którymi stanowią pewną całość, dlatego nie ma w przekonaniu Waismanna ostrych granic między emocjami odgrywającymi funkcję motywów i naszym działaniem.

Koncepcja Waismanna budzi jednak obawy, czy w jej świetle pewne motywy, w tym nawet uczucia nie tracą własnej specyfiki, dzięki której mogą jednak pełnić charakter odrębnego wyizolowanego motywu działania. Wydaje się, że Waismann zbyt pobieżnie generalizuje niektóre sytuacje. Nie dostrzega jednak, że kwestia tożsamości motywów w postaci np. emocji czy uczuć jest bardziej skomplikowana. Potrafimy nasze uczucia, które są motywami decyzji, także skrywać i nie ujawniać na zewnątrz w żadnej postaci, a mimo to mogą one w pełni odgrywać rolę motywów decyzji. Ponadto ich ewentualne objawy cielesne nie mają cech, które posiadają wywołujące je uczucia, takich, jak: intencjonalność, sens, czy funkcja motywująca itd. Na przykład wyraz emocji na twarzy danej osoby nie jest czymś, co może ją motywować do działania, w przeciwieństwie do samej emocji. Poza tym różnym z istoty stanom emocjonalnym czy uczuciom towarzyszyć mogą identyczne objawy cielesne i reakcje naszego organizmu. Warunki tożsamości jednych i drugich muszą być zatem różne.

Waismann nie wyjaśnia także, co to znaczy, że wewnętrzne stany emocjonalne przechodzą w zewnętrzne działania, które mają przecież różne od tych stanów cechy ontyczne. Nie bierze również pod uwagę, że emocje, które mogą stać się silnym motywem jakiejś decyzji, mogą np. dawno wygasnąć, zanim ta

---

<sup>40</sup> WaM, s. 128.

<sup>41</sup> WaM, s. 129 n.



decyzja zostanie zrealizowana. Trudno w takiej sytuacji mówić o jakimś płynnym przejściu emocji w działanie.

W celu potwierdzenia swojej koncepcji motywu jako interpretacji Waismann<sup>42</sup> zastanawia się także, jaki motyw sprawił, że napisał traktat o woli, i dochodzi do wniosku, że taki motyw nie istniał, dzieło natomiast powstało na skutek splotu różnych czynności. Nie zaprzecza jednak, że te pojedyncze czynności miały określone motywy i były celowo realizowane. Z faktu, że nie mamy generalnej intencji czy motywu, by zrealizować jakieś wieloetapowe, nawet trwające latami przedsięwzięcie, nie wynika, że czynności, które pozwoliły to przedsięwzięcie zrealizować, nie były realizacją szczegółowych zamiarów i Waismann wskazuje na ich liczne motywy. Można się zgodzić z nim, że generalny motyw może być w takiej sytuacji kwestią interpretacji, która na podstawie refleksji nad faktycznymi czynnikami wpływającymi na konkretne działania próbuje ustalić globalną rację ich podjęcia. Motywy konkretnych działań nie zawsze jednak dają się scharakteryzować w kategoriach interpretacji.

Na koniec warto podkreślić, że Waismanna koncepcja motywu jako interpretacji nie jest jednocześnie spójna z tezami traktatu, w których twierdzi, że nie można motywów ostro oddzielić od wypływających z nich działań, podważając tym samym możliwość ujęcia ich w kategoriach interpretacji. Interpretacja daje się bowiem oddzielić od tego, czego jest interpretacją – dzięki czemu ten sam przedmiot może mieć różne interpretacje. Ta konkluzja *implicite* jest zawarta w przekonaniu Waismanna<sup>43</sup>, że jego koncepcja motywu jako interpretacji pozwala wyjaśnić, dlaczego rozumienie motywu może być błędne. Przyczyną tego musi być różnica pomiędzy interpretacją i przedmiotem interpretowanym. Waismann nie określa w swojej koncepcji warunków prawdziwości interpretacji motywów, ale musiałyby one jeszcze mocniej wyeksponować różnicę między motywem a jego podstawą.

Te same działania możemy interpretować w kategoriach różnych motywów, ponieważ podstawy motywów dopuszczają różny sposób ich rozumienia. Fundament rozumienia motywu może nie pozwalać na uzyskanie adekwatnego jego ujęcia, choć do pewnego stopnia to czyni. Waismann podkreśla jednak, że nie prowadzi to do subiektywizmu<sup>44</sup>. Dlatego uważa, że motyw należałoby rozumieć raczej w kategoriach, które nie mają nazwy w języku, a które znajdowałyby się pomiędzy przekonaniem a interpretacją. Język nie dysponuje jednak wystarczającymi środkami, żeby móc to wyrazić, dlatego ostatecznie Waismann sam przyznaje, że rozumienie motywu w kategoriach interpretacji nie jest w pełni zadowalające, poznawanie motywu jest bowiem procesem *sui generis*, a motywy nigdy nie są w pełni ani realne, ani nierealne.

---

<sup>42</sup> WaM, s. 131.

<sup>43</sup> WaM, s. 134.

<sup>44</sup> WaM, s. 136 n.

\*

Przedstawiona w artykule dyskusja z wybranymi tezami Waismanna koncepcji działania woli i motywu miała charakter przede wszystkim polemiczny, co nie pozwoliło na ukazanie całego bogactwa cennych analiz, które Waismann zawarł w swoim traktacie. Celem pierwszej części artykułu była próba sformułowania argumentów broniących możliwości bezpośredniego doświadczenia podejmowania wolnej decyzji. Główne argumenty Waismanna okazały się nietrafne z powodu błędnego rozumienia przedmiotu dyskutowanego doświadczenia. W drugiej części analizie została poddana Waismanna koncepcja działania woli i jej relacji do chcenia. Niezwykle interesujące uwagi Waismanna o konieczności doświadczenia oporu nie uwzględniają roli oporu wewnętrznego samej woli, a także błędnie przyjmują, że doświadczenie oporu jest warunkiem koniecznym możliwości działania woli. Dyskusyjna okazała się także Waismanna próba ustalenia warunków epistemicznych możliwości działania woli. Na koniec w artykule podjęto próbę wykazania, że zawężenie rozumienia motywu do kategorii interpretacji ma charakter zbyt redukcyjny, ponieważ nie obejmuje wszystkich postaci, w jakich kategoria motywu funkcjonuje w naszym działaniu.

*Robert Koszkało*

### **Analysis and Criticism of Friedrich Waismann's Concept of Motive and Activities of Free Will**

*Abstract*

The purpose of this article is to provide a critical analysis of the fundamental theses and arguments contained in *Will and Motive*, a treaty by Friedrich Waismann. In the article, I will primarily focus on an attempt to formulate arguments against selected aspects of Waismann's criticism of a possibility of direct experiencing free decision making. I will present critical remarks about his concept of the conditions of will operation, its relationship to wishing, as well as arguments against Waismann's analysis of necessity of experiencing resistance, epistemic conditions of the possibilities of action of will and a motive as an interpretation.

*Keywords:* Friedrich Waismann, free will, willing, wishing, motive.